

No 89.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa: Bogumiła M.
Czwartek: Tymona.
Piątek: Serwiliana M.
Sobota: Anzelma B. W.
Niedziela: Sotera i Kaja.
Poniedziałek: Wojciecha B.
Wtorek: Fidelisa Kapuc.

Wschód: g. 4 m. 56.
Zachód: g. 7 m. 4.
Dług dnia: g. 14 m. 8.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 3.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 5 (18) kwietnia 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyozajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

PIOTRKOWSKA 101.

Właścicielka Magazynu Mód

„M^{ME} MARIE“

(Morawska)

po powrocie z Paryża poleca: wybór oryginalnych modeli Paryskich, jak również gustowne kapelusze własnej pracowni.

Zwracam uwagę J. W. i W. W. klientek na adres: Łódź, ul. Zielona nr. 5, dom Ch. M. Wintera, vis-à-vis nowej Synagogi.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Władzimir.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Śulca 37.

ĆWICZENIA sygnatowe III oddziału straży ogniowej ochotniczej, przy domu rekwizytowym tegoż oddziału. Po-czątek o godzinie 8 wieczorem.

Przyjazd Najjaśniejszych Państwa do Moskwy.

Moskwa, 14 kwietnia. Dziś o godzinie 10-ej minut 40 rano przybyli Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszymi Dziećmi. Pierwszostoliczna stolica radośnie witała Monarchę i Monarchinię. Po wyjściu z wagonu Najjaśniejsi Państwo obesli i witali się z osobami, przybyłymi na Ich powitanie, przyczem głowa miasta miał szczęście wręczyć Najjaśniejszej Pani wspaniałą bukiet z róż i orchidei, a Ich Cesarskim Wysokościom Wielkim Książnym z konwalij. Gdy Najjaśniejsi Państwo wyjechali z dworca, rozległ się głośny okrzyk ludu: „Hura!” i nie milki przez całą drogę. Zapal ludu nie miał granic. Z cerkwi przydrożnych wychodziło na powitanie duchowieństwo, rozlegały się dźwięki dzwonów. Koło kaplicy Iwerskiej Matki Boskiej, Najjaśniejsi Państwo, powitani przez biskupa Nestora i duchowieństwo z krzyżem i wodą święconą, ucałowali krzyż i obraz cudowny. Wyszedszy z kaplicy Najjaśniejsi Państwo odjechali do pałacu Kremłowskiego.

Moskwa, 15 kwietnia. Dzisiaj, w dzień święta wjazdu Chrystusa Pana do Jerozolimy odbyło

się o godz. 10 m. 45 rano Najwyższe wyjście na nabożeństwo z większego pałacu Kremłowskiego do soboru Uspieńskiego. Lud zapełniał cały plac między soborami, zalegając gęstą ścianą mostki, ktorými szedł Najwyższy pochód. Członkowie rady państwa, ministrowie, senatorowie, sekretarze stanu, opiekunowie honorowi zebrałi się w soborze Uspieńskim. W sali Jekateryńskiej zebrały się damy Dworu, urzędnicy dworscy, kawalerowie, oraz damy orderu św. Katarzyny. W Andrejewskiej sali tronowej stali wszyscy wojskowi. We wspaniałej sali Aleksandryjskiej zebrały się panie miejskie, naczelnicy moskiewskich władz administracyjnych i sądowych. Przedstawiciele szlachty, ziemstwa i miast zajęli miejsca w większej sali Georgiewskiej. W sali Włodzimierzowskiej zebrałi się przedstawiciele kupiectwa, przedstawiciele stanów: mieszczkańskiego i rzemieślniczego, oraz przedstawiciele giełdowego kupiectwa. W Świętych Sieniach stanęło duchowieństwo i bractwa. W sali Kawalergadzkiej ustawiona była warta wewnętrzna od Sumskiego pułku dragonów, a na placu przed odwachem warta od 3-go pułku dragonów imienia króla pruskiego.

— W d. 29-ym marca st. st. miał szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu kurator okręgu naukowego warszawskiego, rz. r. st. Zenger. (Warsz. dniew.)

— Warsz. dniewn. ogłasza następujący „Okólnik General-Gubernatora warszawskiego z d. 31 marca (13 kwietnia) 1900 r. do pp. gubernatorów gubernij Królestwa Polskiego o ścisłem wykonywaniu ustaw, określających prawa i obowiązki radnych miejskich i ławników.” Na mocy praw obowiązujących, dotyczących organizacji zarządu miejskiego w guberniach Królestwa Polskiego (rozporządzenie b. namiestnika z d. 3 lutego 1816 r. art. 69, z d. 30 maja 1818 r. art. 3; Zbiór rozporządzeń administracyjnych ministerium spraw wewnętrznych, cz. I, gosp. miejs. t. I), w każdym mieście istnieje pewna ilość, nie więcej jak 4 (art. 5 rozp. z r. 1818), radnych lub ławników, którzy wybierani są z pośród obywateli miejscowych, posiadających nieruchomości (art. 4). Według art 12 rozp. z r. 1818 prezydent lub burmistrz miasta, rostrzygając bezpośrednio, w granicach udzielonej mu władzy, sprawy, dotyczące strony wykonawczej, naradza się z radnymi i ławnikami we wszystkich innych sprawach, dotyczących pomysłności miasta, jego środków pieniężnych i rozkładu podatków publicznych. Wchodząc do składu zarządu miejskiego, radni lub ławnicy są zarazem naturalnymi przedstawicielami miasta (Dziennik b. rady administracyjnej z d. 22 października 1835 r., ogłoszony w odezwie do b. komisji spraw wewnętrznych z d. 11 (23) grudnia tegoż roku № 26645/5434).

Prawodawstwo powyższe, tworząc na tych zasadach instytucję radnych miejskich i ławników, oczywiście, miało na celu dać możność władzom miejskim zapoznania się, przy pomocy wybranych przedstawicieli miejskich, z potrzebami miasta we wszystkich gałęziach gospodarstwa

i przez to zapewnienie miastu prawidłowej i racjonalnej gospodarki ekonomicznej. Tymczasem, według otrzymanych wiadomości, w pewnych miastach pomienieni przedstawiciele miejscy, wbrew przyjętemu na siebie obowiązkowi, zdobytem z wyborów i wskutek zaufania współobywateli, częstokroć uchylają się od czynnego udziału w obradach zarządu miejskiego nad najważniejszymi sprawami gospodarstwa miejskiego i jego rozwoju; w innych miejscowościach prezydenci i burmistrzowie sami usuwają radnych i ławników od udziału w obradowaniu nad sprawami miejskimi i wreszcie spotyka się miasta, gdzie wakujące stanowiska radnych i ławników w ciągu długiego czasu pozostają niezajęte. Podobne nieprawidłowości w sprawie zarządu miejskiego niewątpliwie odbijają się szkodliwie na prawidłowym toku gospodarstwa miejskiego w ogólności, a w szczególności przy rozstrzygnięciu wielu złożonych i specjalnych kwestyj urzędów miejskich. Wobec tego mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencję o zarządzenie odpowiednich środków, aby przytoczone ustawy prawodawcze, określające prawa i obowiązki radnych miejskich i ławników, były ściśle wykonywane w miastach powierzonej Panu gubernii i aby te stanowiska, z jakichkolwiek powodów opróżnione, niezwłocznie były obsadzone przy zwracaniu szczególnej uwagi, aby były zajmowane przez kandydatów odpowiednich, na mocy prawidłowo odbytych wyborów, w sposób wskazany postanowieniami b. komisji rządowej spraw wewnętrznych z dnia 16 stycznia 1846 r. № 25863 (51532) Zb. gosp. miejsk. dod. do t. I wyd. z r. 1863. Uważalbym również za rzecz nader pożyteczną dla sprawy, aby radni i ławnicy byli powoływani do faktycznego dozoru i kontroli nad wznoszeniem w miastach z funduszków kas miejskich budowłami i innymi robotami miejskimi, dokonywanymi zarówno przez przedsiębiorców, jako też sposobem gospodarczym.

General adjutant książę Imeretyński.

OTWARCIE WYSTAWY.

W d. 14 b. m. nastąpiło zgodnie z programem urzędowe otwarcie wystawy wszechświatowej. Śliczna, prawdziwie wiosenna pogoda, już od wczesnego rana ścigała tłumy ciekawych w okolicy placu wystawowego. Wszystkie gmachy rządowe i wiele domów prywatnych przybrało się w trójkolorowe sztandary.

Prezydent Loubet opuścił o godzinie trzy kwadrans na pierwszą w południe pałac Elizejski i udał się w karetce galowej na wystawę; za nim jechali w czterech otwartych pojazdach ministrowie z wyjątkiem ministra handlu, Mileranda, który już poprzednio udał się na plac wystawy i złożonego chorobą ministra wojny, gen. Galliffeta. Orszak, otoczony oddziałem kirasyerów, stanął o godzinie 2 przed salą honorową. Loubeta, ubranego we frak z wielką wstęgą Legii, powitali minister Millerand, komisarz generalny Picard i kierownicy pojedynczych oddziałów wystawy. Prezydent powitał przedstawicieli

komedia E. Goudineta, na benefis kasyerki teatru p-ni Karoliny Teksel.

Gazety dla przytułku. Nawoływania do składania przeczytanych gazet dla pensjonarzy w gmachu przytułku starców i kalek dotychczas niewiele przynoszą skutku. Możliwość czytania przecież niejednemu z nich osładza przykrość położenia. Prawda, iż od czasu do czasu pensjonarze posiadają gazety, które czytają skwapliwie; jednak gazety te nadchodzą nieregularnie i w ilości niedostatecznej.

Sprawę zaopatrywania przytułku starców i kalek w przeczytane gazety polecamy raz jeszcze litościwym sercom.

Gość. Bawi w naszym mieście w przejeździe do Warszawy prof. Bronisław Grabowski.

Z cyrku. W dniu wczorajszym trupa cyrkowa A. Devigné zakończyła w Łodzi swoją gościnę. Program przedstawienia był nader urozmaicony. Na zakończenie dyrektor cyrku p. Devigné dziękował publiczności za okazaną mu sympatię i poparcie. Dziś o 4-ej po południu trupa cyrkowa udała się na 2 miesięczny pobyt do Wilna.

75-letni jubileusz cechu piekarzy. Uzupełniając podaną w dniu wczorajszym wiadomość o obchodzie 75-letniej rocznicy cechu piekarskiego, nadmienić wypada, iż zgromadzeni ofiarowali z odpowiednimi napisami starszemu zgromadzeniu p. Stanisławowi Widnerowi zegarek złoty i podstarszemu p. Rudolfowi Schiele srebrą papierośnicę. Na zabawie wygłoszona była mowa przez jednego z zgromadzonych p. Jezierskiego, którą w streszczeniu przytaczamy:

„Dziś, jako w 75-letnim jubileuszu założenia cechu czyli Stowarzyszenia majstrów piekarzy w Łodzi, zebraliśmy się na tem miejscu, aby wspólną ucztą obchodzić dzień ten radosny w gronie współtowarzyszy i łaskawych gości. Szanowny zarząd dając impuls ku temu, uważał za święty obowiązek, pomnąc na braci zgasłych, przedewszystkiem zamówić na ich intencję mszę żałobną, na którą wszyscy się zebrali, by wspólnie modły do pana Zastępów ubłagać łaską dla ś.p. zmarłych naszych współtowarzyszy; rzewne to było nabożeństwo, a wzniosłe i harmonijne pienia na chórze spotęgowały jeszcze to uczucie i niejednemu łza oblicze zrosiła. Zaiście, przykładniej nie można było uroczystość tę jubileuszową rozpocząć, za co zarządowi całemu szczerze dzięki się należą.

Cech piekarski od chwili założenia przez długi szereg lat trzymał się równego poziomu i dopiero przed 18 laty objawem żywotniejszych sił rozbudzony został, a szersze już kółko żywiej zajmowało się sprawami cechowymi, by takowe do postępu czasu, jego potrzeb i wymagań dopasować. Ziarno rzucone trafiło na glebę urodzajną, gdzie wnet kielkować zaczęło i rozrastać się w bujny krzew, który owoce pożyteczne wydaje.

Tu mam na względzie kupno domu na własność cechową, dopełnione składkowym sposobem, a nabyty w celu urzędzenia w nim gospody z kilkunastu łózkami dla obcych wędrownych czeladników naszych, aby dać im należyłą opiekę przed praktykowanym dawniej wyzyskiem szynkownianym. Tu bowiem bezpłatnie dni kilka mogą wyczekiwać roboty i 3 razy do roku w uroczyste święta kosztem Stowarzyszenia majstrów dostawają gorącą strawę.

Z inicjatorów sympatycznego tego przytułku dla obcych czeladzi jedyne w kraju, jedni dla pomarali, a z żyjących starszych wymienię tylko tu obecnych Jana Trullej i Grzegorza Szmida, nie licząc obecnie nam przewodniczących starszych pp. Stanisława Widner i Rudolfa Schiele, którym się za kłopoty i prace dla dobra stowarzyszenia podjęte szczerze uznanie należy.

W dniu wczorajszym uroczystość jubileuszową ukończono wspólną biesiadą w domu starszego p. Widnera, gdzie bawiono się do późnej nocy.

Z ulicy. W całym mieście rozpoczęto roboty brukarskie i reperacje chodników. Cukiernicy przystąpili do urządzenia werend letnich przed swemi zakładami.

Markizy. Już z nadejściem wiosny kupecy nasi poosłaniali okna swoje markizami. Niektóre jednak są tak nisko zawieszane, że trzeba albo się uchylać, albo je omijać. Z powodu wąskich trotuarów w Łodzi i tłoku nieustannie tu panującego, trzeba zwrócić uwagę właścicieli sklepów

na te niedokładności, zwłaszcza przy ulicy Piotrkowskiej.

Nadestane. Na zabawie jubileuszowej cechu piekarzy w Helenowie panna Bron. Widner, na Przytułek dla starców i kalek—zebrała od biesiadujących i złożyła na ręce moje rb. 70, za które składam w imieniu starców niniejszem serdeczne „Bóg zapłać.“

T. Jezierski.

Ofiarności czytelników naszych polecamy wdowę po urzędniku z kilkuletnim chłopezykiem, pozbawioną możności jakiegokolwiek utrzymania. Adres Wólczańska № 55, mieszkania 20.

Ofiary. Złożono w naszej Redakcji: Na święcone dla biednych S. K., M. B., A. K., F. I., I. O. — 2 rb. 50 kop. Czesław Potz z żoną 1 rb. — Dla najbiedniejszych: Józefa Sz. 1 rub. zebrane przez Henryka H. na przedstawieniu amatorskiem 75 kop.

„**Dochody furmańskie.**“ W okolicach naszego miasta, w wielu miejscach przy drogach, wiodących do cegielń, częstokroć zauważyć można liczne gromadki cegły. Często zdaje się, jak gdyby w pobliżu wznoszono jakąś budowlę. Tymczasem cegła ta jest „dochodem furmańskim“. — Cóż to jest?—zapyta niejedyn czytelnik. Oto każdy woźnica, wioząc cegłę na plac budowy, odkłada po drodze za każdym razem po kilka sztuk, a gdy nagromadzą znaczniejsze zapasy, przychodzą spekulanci budowlani i zakupują je za połowę ceny. To właśnie nazywa się „dochodem furmańskim“. Nie dość tedy, że ponoszą stratę właściciele cegielni lub majstrowie mularscy, lecz nadto młodzi chłopcy, wiozący cegłę, namawiani przez spekulantów do takiej czynności, przyzwyczajają się do kradzieży i nie odróżniają „co moje, a co twoje.“

O miejsce. Jeden z tutejszych szweców W. w jednym z ostatnich dni targowych posłał rano na Stary Rynek swego chłopca, aby ustawił stragan w miejscu, na którym zwykle stawia i porozwieszał na nim buty. Inny szwec K., uważając, że miejsce W. jest lepsze, usunął jego stragan a ustawił swój. Gdy chłopak W. usiłował napowrót zająć odebrane miejsce, K. rozszuszczony, przewrócił mu stragan i porozrzucił obuwie po placu. Na to nadszedł W.; rozpoczęła się kłótnia, lecz uzurpator z miejsca nie ustąpił. Poszkodowany wystąpił na drogę sądową, dodając w skardze, że 6 par obuwia zginęło mu.

Oflara strachu. W nocy z piątku na sobotę ubiegłego tygodnia w mieszkaniu pp. D. nocował kuzyn ich, S. Późno w nocy przebudził go jakiś szmer w pokoju, zerwał się więc na równe nogi, lecz zdjęty strachem, nie mógł znaleźć zapalnika i świecy. Kiedy nie ustawał szmer, niby pełzanie człowieka po podłodze, p. S. sądząc, że rabuś przyszedł mu życie odebrać, jak był w neglizju, wybiegł z mieszkania, lecz nie zapamiętawszy dobrze sytuacji, potknął się i zleciał ze schodów. Spadając pokaleczył mocno głowę i stracił przytomność. Sąsiedzi, słysząc łoskot, wybiegli i udzielili mu pomocy.

Pogotowie ratunkowe w dniach 13, 14, 15 i 16 b. m. było wzywane do 33-ch wypadków, a mianowicie: 3 stłuczenia, 4 rany tłuczone, 3 złamania kości, 4 ciała obce, nagła śmierć, udar mózgowy, omdlenie, 2 kurcze żołądka, 3 kurcze kiszek, ostry niezbyt żołądka, atak epileptyczny, 3 zasnabięcia, 2 razy odmówiono pomocy, raz wezwano dwie karetki do jednego wypadku, 3 razy nie zastano chorych, 4 ch poszwankowanych odwieziono do szpitala, jednego do domu, innych oddano we właściwe ręce.

Zaczadzenie. Nocy wczorajszej przy ulicy Franciszkańskiej pod № 33, od wcześniej zamkniętego pieca zaczadziła cała rodzina małżonków Krylewskich, składająca się z kilku osób. Zaczadzeni przyprowadzeni zostali do przytomności przez domowników.

Z WARSZAWY.

Szkoły handlowe. Warszawski urząd starszych kupeców otrzymał z Petersburga wiadomość o zatwierdzeniu projektu dwóch szkół handlowych (7-klasowej i 3-klasowej), o których urządzenie starało się tutejsze kupiectwo, na zasadach normalnej ustawy.

Nowe posady. Jak donosi „Warsz. Dniwn.“ rada wojskowa, po rozpoznaniu wniosku naczelnika sztabu głównego, postanowiła, między innymi, utworzyć urzędy komendantów stacji kolejowych: Praga kolej petersbursko-warszawskiej (w randze sztabu oficera) i Lublin (w randze nad-officera) z pensją, oznaczoną w etacie dla tych urzędów.

Sprawdzenie pomiaru Warszawy. Delegacja miernicza postanowiła ponownie zwrócić się do magistratu z prośbą o pozwolenie uczestniczenia w komisji, zajmującej się sprawdzeniem pomiaru m. Warszawy, dokonanego przez Lindleya.

W piśmie, w którym delegacja prosi o pośrednictwo w tych staraniach prezydium warsz. oddz. pop. ros. przem. i handlu, zwrócono uwagę, że geometryści tutejsi nie ubiegają się bynajmniej o prawo głosu. Chcą oni jedynie zapoznać się z systemem dokonanego pomiaru, przy którym zastosowane zostały najnowsze zdobycze nauki miernictwa.

Na utrzymanie warszawskiego uniwersytetu w r. z. z sum kasy państwa przeznaczono rb. 305,159, w czym na utrzymanie składu osobistego 209,784 rb., na dodatkowe pozycje 52,209, a na potrzeby szkolne 43,161. Specjalnych środków w tym roku było 113,852. Rzeczywiście wydatkowano rb. 293,840, a ze środków specjalnych 114,878 rb.

Projekt nowej dzielnicy. Jeszcze raz, wobec zniesienia obozu w alejach Belwederskich, grono przedsiębiorców budowlanych zamierza wystąpić o nabycie koszar ujazdowskich, znajdujących się między ulicami: Aleją Szucha, Nowowiejską, Marszałkowską, oraz linją domów, zwróconych frontem ku ulicy Litewskiej.

Wzamian za terytorium koszar, nadające się do parcelacji i przeprowadzenia całej sieci ulic, przedsiębiorcy występują z ofertą zbudowania koszar na polu mokotowskim dla pułku litewskiego, tam się mieszczącego.

Na lato pułk litewski, poezawszy od nadchodzącego maja, przeniesiony będzie do obozu na pola mokotowskie, zimą zaś i tak już cały nie mieści się w koszarach ujazdowskich, jest więc pewna nadzieja, że oferta może być przyjęta.

Dla miasta usunięcie koszar z ulicy Marszałkowskiej jest o tyle pożądane, iż obecnie już brak jest w tej dzielnicy placów do budowy, a ludności coraz więcej przybywa, terytorium zaś koszar pozwoliłoby na wzniesienie tam kilkudziesięciu nowych domów.

Cebulki do Danił. Kilka celniejszych firm ogrodniczych warszawskich trudni się hodowlą cebulek kwiatowych, corocznie zamawianych do zakładów ogrodniczych w Danił.

Obecnie właśnie nastąpiła pora przyjazdu agentów z Kopenhagi, którzy transporty cebulek przyjmują i płacą za nie należności.

Malarstwo przemysłowe. W kilku większych fabrykach warszawskich wyrobów metalowych ozdobnych, znajdujących zbyt w Cesarstwie, do malowania sprzętów używane są kobiety, byłe uczennice zakładów malarstwa dla kobiet.

Wiele kobiet, wobec względnie dobrej płacy (50—60 rb. miesięcznie za malowanie od sztuki), wzięło rozbrat ze sztuką czystą i poświęciło się wyłącznie tej specjalności.

Charakterystyczne. Czytamy w „Słowie“: P. Marya hr. Ronikier wydrukowała w „Hacefirze“ wezwanie tej treści: „Ponieważ wiele razy już wzywałam p. Jakowa-Meira Lerynmana z Bielska (w gub. grodzieńskiej), aby zechciał pogodzić się ze mną u rabinów, a on wykręca się różnemi wymówkami, przeto uważam za właściwe prosić go tutaj, aby raczył oznaczyć mi w przeciągu dwóch tygodni miejsce i wybrał sobie rabinów, celem pogodzenia naszej sprawy. Lecz niech nie wybiera rabinów z Bielska, ani rabinów z Grodna, bo ci są jego krewnymi, ale może wybrać każdego bądź innego rabinów. Ja ze swej strony wybiorę podrabina z Wysokiej-Litewskiej, p. Wysokiera. Odpowiedź, jaką mi da p. Lerynman, proszę wydrukować w „Hacefirze“. Podpisała Marya hr. Ronikier, Wysokie-Litewskie, gub. grodzieńska“.

częstochofskie rubli 350,000 w listach zastawnych 5 procentowych, których kurs notowany na giełdzie 96.25 za sto.

Stowarzyszenie spożywcze pracujących na drodze żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej liczyło w r. 1899, dwunastym swego istnienia, 277 członków z kapitałem 7,448 rb.; w ciągu roku przybyło nowych członków 38, ubyło 40, na rok bieżący wyczerpano 275 z kapitałem 7,094 rb. Ze sprzedaży towarów na sumę rb. 68,899 otrzymano zysku brutto 10,082 rb., netto zaś — 1,400 rb., które przypadają do podziału między członków. Stowarzyszenie posiada obecnie dwa sklepy w Radomiu i Strzemieszycach i dwa wagony — sklepy. Na ogólnym zgromadzeniu członków omawiane będą następujące kwestye: budżet na rok bieżący, pobieranie od członków-dłużników 1/2% miesięcznie, uchwalenie wystąpienia do zarządu drogi z prośbą o uzyskanie pożyczki z powodu konieczności spłacenia 1,500 rb. pożyczki b. Towarzystwu drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej; nadto stowarzyszenie pragnie starać się o zwolnienie go od opłat patentów handlowych i podatków.

Kolej Warszawa — Radom. Główny zarząd kolei rządowych wydał nieprzychylną opinię w sprawie nadania przedsiębiorcom prywatnym koncesyi na budowę drogi żelaznej pomiędzy Warszawą a Radomiem, ponieważ, znajdując się w rękach osób prywatnych, droga ta szkodziłaby interesom dr. żel. nadwiślańskich. Budowa i eksploatacja nowej linii powinna być powierzona tylko zarządowi dr. żel. nadwiślańskich.

Tablica, przygotowana staraniem p. W. Kopnki, mająca być wmurowana w ścianę kościoła parafialnego w Iwanowicach, jako miejscu urodzenia ks. Kordeckiego, jest już gotowa.

W puszcze, która będzie wmurowana podczas aktu poświęcenia tablicy, mają być umieszczone numery czasopism z wzmiankami o budowie tej tablicy.

Syndykaty rzemieślnicze we Francji.

(Z „Gazety Handlowej“).

Dążenie klasy rzemieślniczej i robotniczej do jednoczenia się i zespolenia w rozmaite organizacje istniało, zarówno we Francji, jak we wszystkich innych wielkich państwach europejskich, począwszy od wieków średnich. W klasie rzemieślniczej dążenie to wyraziło się częściowo przez ustanowienie cechów. Cechy, czyli korporacje, jak je nazywano we Francji, powstając zupełnie swobodnie, nabrały olbrzymiego znaczenia w przemyśle rzemieślniczym. Najwybitniejsze korporacje dochodziły do tak wielkich wpływów, że umiały na swoją korzyść zdobywać monopol danej gałęzi przemysłu. Lecz gdy w XVII wieku przemysł w Europie rozpoczynał się zaczął i wyroby rzemieślnicze zaczęły się rozwijać, znaczenie cechów upadało stopniowo i w końcu XVIII stulecia cechy uznano za zbyt krępujące dla przemysłu i tamujące jego rozwój. W 1789 roku przez nadanie swobód przemysłowi upadło i znaczenie cechów, wreszcie między 2—12 marca 1791 r. urządzenia te zostały formalnie zniesione. Lecz w klasie robotniczej środek ten nie usunął dawnego dążenia do jednoczenia się i zarówno rzemieślnicy, jak robotnicy, zaczęli organizować się w rozmaite towarzystwa, stowarzyszenia, związki i t. p. Objawy te wydały się w ówczesnym ustroju społecznym zamachem na swobodę i prawa człowieka i między 14 a 17 czerwca 1791 r. rząd francuski wydał postanowienie, wzbraniające przywracanie cechów, jakoteż i tworzenia jakiegokolwiek nowych związków robotniczych dla ochrony ich interesów.

Cały szereg systemów rządów, zmieniających się jedno po drugim w ciągu wielu dziesiątków lat, jednakowo zapatrywał się na powstawanie związków robotniczych i dopiero znacznie później (w 1884 r.) znowu dozwolone zostało jednoczenie się robotników. Zaczęły powstawać związki wzajemnej pomocy, rzemieślnicy poczęli się łączyć w syndykaty i choć rząd nie dawał im opieki, lecz tolerował je jedynie, liczba ich szybko wzrastała. Dopiero trzecia rzeczpospolita okazała się dobrą matką dla organizacji robotniczych.

Dnia 21 marca 1884 r. zostało wydane pra-

wo, pozwalające na swobodne powstawanie syndykatów zawodowych i stowarzyszeń. W tym czasie we Francji istniało już 170 syndykatów, lecz od 1884 r. poczęły one powstawać w tak wielkiej liczbie, że w ciągu lat pięciu doszły do 1,662, w 1893 r. wzrosły do 3,585, a w 1896 r. istniało wszelkich syndykatów zawodowych 5,231 w tej liczbie syndykatów robotniczych i rzemieślniczych 2,243.

Liczba należących do syndykatów rzemieślników wynosiła w 1896 r. 422,777. Wedle spisu z 1891 r. ogólna liczba robotników we Francji (bez kolonii) wynosiła 4,513,583 robotników i 2,591,366 robotnic, a w samym Paryżu 405,279 robotników i 339,336 robotnic. Porównując liczbę zjednoczonych robotników z nienależącymi do stowarzyszeń, widzimy, że ruch w kierunku zjednoczenia robotników w syndykaty o wiele nie dosięgnął tego stopnia, wobec którego łącznie się w syndykaty staje się dominującą formą organizacji robotniczych. Pod tym względem Francja w porównaniu z Anglią daleko pozostała w tyle. (Liczba członków podobnych stowarzyszeń w Anglii wynosi przeszło 1,600,000 ludzi wobec 8,000,000 robotników w całym kraju).

Wedle prawa z 1884 r. syndykaty fachowe powstają wyłącznie w celu poznania i obrony interesów ekonomicznych, przemysłowych, handlowych i rolniczych. W rzeczywistości jednak cele powstających syndykatów są o wiele szersze i nader rozmaite, zależnie od specjalności, łączących się w nie rzemieślników i robotników. Przedewszystkiem jednak głównym ich zadaniem jest: fachowe wykształcenie za pomocą zakładania szkół fachowych i wykładów, wynajdywanie miejsc dla swoich członków za pomocą rejestracji popytu i zaoferowania, oraz wskazywanie miejscowości gdzie potrzeba pracowników; urządzanie kas wsparcia i kas emerytalnych, nadzór nad prawidłowym dotrzymywaniem umów, tak ze strony pracodawców, jak uczniów rzemieślniczych, ochrona interesów zawodowych.

Z kolei znowu związki rzemieślników i robotników łączą się w federacje i grupy, obejmujące często rozmaitego rodzaju syndykaty i jednoczące w ten sposób wielką liczbę robotników. Jedną z najwybitniejszych federacji jest „francuska federacja pracowników ksiązkowych“. Do niej należą syndykaty i pojedyncze osoby zapisane do profesyi: zecerów, korektorów, introligatorów, nakładaczy, drukarzy, typografów, linotyparzy, pozłotników, drukarzy-litografów, grawerów, fotografów i t. d. Federacja ta rozwija swoją działalność w 130 miastach Francji i rozdzieleną jest na 17 grup czyli filij federacji, znajdujących się na prowincyi. Metropolit tych filij znajduje się w Paryżu. Głównym celem federacji, obok wzmocnienia solidarności między członkami, jest polepszenie warunków pracy i w tym celu troszczy się ona o organizację szkolnictwa rzemieślniczego i polepszenie higienicznych warunków pracy. Federacja zarządza komitet centralny, złożony z 25 członków, wybieranych przez sekcyje: z członków wyznaczanych z każdego syndykatu po dwóch. Do rozbiórki kwestyj, dotyczących robotników i pracy w dziedzinie drukarstwa, federacja co 3 lata urządza kongresy. Ona też wydaje swój dziennik pod tytułem „Typografia francuska“, wychodzący dwa razy na miesiąc.

Dalej wspomniemy o federacji robotników kapeluszników, federacji robotników i służących na francuskich kolejach żelaznych, federacji narodowej robotników francuskich fabryk metalurgicznych, federacji izb syndykalnych szewców francuskich, o francuskiej federacji litografów, narodowej federacji cechów robotników budowlanych, o federacy robotników i robotnic manufaktur fabrycznych. Liczebność federacji jest rozmaita; najliczniejszą jest federacja oficyalistów i robotników kolejowych, należy bowiem do niej 68,000 ludzi; federacja robotników metalurgicznych ma w swoim składzie 43 syndykaty liczące 8,000 ludzi; federacja garbarzy ma 28 syndykatów i 3,308 członków. Z kolei znowu wszystkie wspomniane federacje, jak również większość stowarzyszeń robotników paryskich należy do „Giełdy pracy“, instytucji, grającej wielką rolę w życiu rzemieślników i robotników paryskich, a która w ostatnich czasach olbrzymio rozwinęła się we Francji.

„Giełda pracy“ zorganizowana została przez paryski samorząd miejski i oddana pod zarząd instytucji robotniczych departamentu Sekwany,

utworzonych na zasadzie prawa z 1884 r. i syndykatów fachowych. Zadaniem „Giełdy pracy“ jest wyłącznie wynajdywanie zajęcia robotnikom wszystkich specjalności za pomocą urzędowania bezpłatnych biur pośrednictwa pracy i publicznych sal najmu, również za pomocą publikowania wszelkich wiadomości dotyczących popytu i zaoferowania pracy.

„Giełda“ posiada biuro statystyczne, gromadząc i opracowując w tej instytucji wszystkie materiały i wiadomości, dotyczące robotników i ich pracy. Na usługi wszystkich robotników, bez względu, czy należą, lub nie, do związków wchodzących w skład „Giełdy pracy“ urządzona jest duża biblioteka, w której znaleźć można wszystkie znakomitsze dzieła, podręczniki, wzory, atlasy, rysunki itp. w przedmiotach odnoszących się do rozmaitych rzemiosł jakoteż i dzieła ekonomiczne, dotyczące kwestyj robotniczych. Do składu „Giełdy pracy“ należąć mogą wszystkie instytucje robotnicze, za zezwoleniem prefekta Sekwany. Każdy syndykat, federacja, związek itp. należące do „Giełdy“, otrzymują w niej oddzielne pomieszczenie dla swego komitetu i na biuro poszukiwania pracy i mają prawo korzystania ze wszystkich urządzeń i sal „Giełdy“. W obecnej chwili w skład „Giełdy pracy“ wchodzi około 300 rozmaitych syndykatów, związków, federacji, grup itp., liczących około 300,000 członków.

Co się tyczy działalności „Giełdy pracy“, to przedewszystkiem postawić należy organizację wynajdywania zajęcia. W tym celu „Giełda“ urządzając biuro centralne, miała na uwadze inny jeszcze cel a mianowicie usunięcie licznych prywatnych biur, które bardzo wyzyskiwały robotników.

Jak znakomitą była działalność biura, widzimy z cyfr: w 1890 roku za pośrednictwem „Giełdy pracy“ znalazło zajęcie 22,995 ludzi, w 1891 r. 30,078, w 1892 r. 48,892, —razem w ciągu trzech lat znalazło zajęcie 101,965 ludzi na 115,000 osób, które nawet tego pośrednictwa „Giełdy“ zażądało. W 1898 r. liczba tych, którzy od „Giełdy“ otrzymali zajęcie, wyniosła 54,000 ludzi. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że biura prywatne za każde dostarczone zajęcie pobierają opłaty co najmniej 5 fr. to widzimy, że dzięki pośrednictwu „Giełdy“ zyskali robotnicy paryscy około 300,000 franków w ciągu roku.

Ważną rolę przy „Giełdzie“ odgrywa rada ludzi prawych t. zw. „conseil de prud' hommes“, ustanowiona w celu rozsądzania spraw wynikających między pracodawcami i robotnikami.

W 1896 roku paryskie „Conseils de prud' hommes“ wydały wyroki w 4752 sprawach. Wyroki rady rzadko podlegają apelacyi do sądu handlowego — w 1892 r. z 25,995 spraw, rozbiętych przez radę, tylko w 232 wypadkach apelowano od wyroku; prawie taka sama liczba apelacyi była i w poprzednich 5 latach.

Rada stanowi niższą instancję sądu handlowego i zadaniem jej jest nie tylko rozsądzanie sporów między pracodawcami a robotnikami, lecz także i czuwanie nad porządkiem w zakładach, oraz nadzór nad wypełnianiem zobowiązań przez uczniów rzemieślniczych względem ich zwierzchników i odwrotnie. Prócz tego rady te zajmują się sprawą marek fabrycznych celem obrony prawa własności pomysłów i wyrobów.

Oprócz wszystkich wspomnianych instytucji przy „Giełdzie“ istnieje jeszcze cały szereg podkomisyj, zajmujących się rozmaitemi kwestyami z dziedziny pracy robotniczej. Naprzykład jedna z takich podkomisji zajmowała się interesującą rzemieślników we wszystkich końcach całego świata kwestyą walki z konkurencyą wyrobów rzemieślniczych wykonywanych w więzieniach, klasztorach i domach zarobkowych.

„Giełda pracy“ istnieje nie tylko w samym Paryżu. Od 1887 do 1896 roku w rozmaitych miastach Francji powstało 45 giełd, w których skład wchodzi około 1000 syndykatów. „Giełdy“ prowincjonalne zorganizowane są tak samo jak paryska i głównym ich celem również jest pośrednictwo w wynajdywaniu pracy ludziom, nie mającym zajęcia.

Zalety i słabostki charakteru Krügera.

Po za stanowiskiem, jakie zajmuje ten lub ów mąż stanu, każdy z nich jest również i... człowiekiem, ułomnym człowiekiem, posiadającym po za wybitnymi zaletami charakteru cały szereg drobnych, najczęściej niewinnych słabostek. Oto na przykład, co nam opowiada o prezydencie Krügerze jeden z korespondentów pism francuskich.

Miałem sposobność pogawędzenia z inteligentnym i dowcipnym boerem, pozostającym przez czas dłuższy z Krügerem w stosunkach sąsiedzkich.

— Nigdy w życiu — mówi mi — nie uda się spotkać żadnemu z nas tak pracowitego człowieka, jak obecny prezydent. Czynny od świtu do nocy! Nawet nie wyobrażam go sobie bez zajęcia. Zresztą, powtarza on często, że bezczynność zabiłaby go. Po zabranii do niewoli Croniego i śmierci Jouberta, Krüger stał się jeszcze więcej czynnym; jeździ od miasta do miasta, zakłada plany, naradza się z dowódcami, pilnować osobiście wykonania zakazów administracyjnych i wojennych — jest gotów bez wytchnienia! A przytem zdrowie jego znajduje się w doskonałym stanie; bola go tylko oczy wskutek nadmiernego palenia fajki. Jest za dalszym prowadzeniem wojny, wiedząc, co groziłoby Oranii i Transwaalowi, gdyby poddano się Anglikom. O siebie osobiście nie lęka się zupełnie.

— Jestem już stary! — mówi. — Zresztą... wyspa św. Heleny posiada znośny klimat i wcale przyzwoity lokal po... Napoleonie I. Żał mi tylko was, kochani chłopcy. To ostatnie stosuje, ma się rozumieć do boerów...

Wogóle Krüger jest uosobieniem odwagi i nie obawia się niczego, z wyjątkiem... własnej żony. O ile prezydent rządzi i ma głos decydujący w Państwie i Radzie, o tyle pani Krügerowa rządzi niepodzielnie... w domu. Największe sprzeczkę, o ile to sprzeczkami wogóle nazwać można, wywołują w domu uwagi co do elegancji ubioru męża. Krüger zajęty od świtu do nocy na ubiór wogóle zwraca do tego stopnia mało uwagi, że niezawsze, na przykład, chce dziennie zmieniać dwa razy bieliznę, co jest prawie koniecznym, ze względu na unoszenie się bezustannie przez dzień cały w Afryce pyłu czerwonego. Ostatecznie jednak, o ile tylko „ciocia Krüger“, jak ją tu powszechnie nazywają, znajduje się w pobliżu męża, postawić umie zawsze na swoim. Mszcząc się za to, mąż chowa jej tabakierkę (prezydentowa zażywa tabakę z równą namiętnością, z jaką prezydent pali fajkę). Widząc kłopot biedaczki, poszukującej zguby, śmieje się serdecznie.

— A co — mówi — starzejemy się, starzejemy! nieprawdaż? tracimy pamięć! zapominamy, gdzie co kładziemy!

Zaprzeczył trudno, że słabostki Krügera są bardzo niewinnej natury; uzupełniają one tylko patryarchalny sposób życia, królujący w domu dzielnego kierownika Transwaalu.

Ostatnie wiadomości.

Koleje w Chinach.

W „Warsz. Dn.“ czytamy: „Według doniesień dziennikarskich, Rosya święci nowe zwycięstwo dyplomatyczne w Chinach. Zdołała mianowicie zdobyć koncesję na budowę nowych kolei od Luchanu do Honan-su. Oprócz tego poseł rosyjski stara się o koncesję na kolej od Tai-en-fu do Sian-fu, której odmówiono Anglii. Rosya żądała tej koncesji w roku zeszłym, zaraz po zawarciu układu z Anglią co do północnej kolei chińskiej. Ta linia, o którą Rosya stara się obecnie, tworzyłaby prostą drogę z Mongolii do Pekinu i znacznie wzmocniłaby wpływ Rosyi w Chinach północnych, utwierdzając tam jej przewagę.

„Korespondent londyński paryskiego „Mé-morial Diplomatique“ donosi, że lord Salisbury żywi głęboką wiarę, iż wojna transwaalska zostanie do końca lokalną i że z powodu niej pokój europejski nie będzie zagrożony. Angielski prezes ministrów nie jest bynajmniej zaniepokojony rozmaitemi pogłoskami o mobilizacji wojska na Kaukazie, o komplikacjach w Azji

środkowej i oczekującym jakoby zerwania między Rosją a Japonią; wszystko to, jego zdaniem, nie może zachwiać pokoju powszechnego, przeto angielskie sfery rządzące uważają za możliwe oddać się całkowicie kłopotom wojny transwaalskiej.

„Według wiadomości ze źródeł angielskich, pertraktacje Rosyi z Koreą o kupno ziemi w Mas-sampo dotąd nie doprowadziły do rezultatu pozytywnego. Obecnie Rosya stara się nabyć wyspę Kargodo i założyć port wojenny na południowym brzegu Korei. Rząd Korei stara się przeciągnąć pertraktacje i do tej chwili nie daje stanowczej odpowiedzi na żądania rosyjskiego przedstawiciela dyplomatycznego. Japonia, rzecz prosta, nie chce wzmocnienia się Rosyi w Korei, lecz nie decyduje się otwarcie i energicznie przeciwko niej wystąpić“.

Z placu boju.

Od kilku dni brak wszelkich wiadomości z widowni wojny. Ostatnio atoli telegramy prywatne, wysłane z Bloemfonteinu dnia 13 b. m., przedstawiają położenie wojskowe Anglików jako dość pomyślne. Według tych wiadomości boerowie zajęli w znacznej sile pozycje na wzgórzach pod Dewetsoorpem (położone pomiędzy Wepenerem a Bloemfonteinem, w odległości mniej więcej 65 kilometrów od Bloemfonteinu), gdy pojedyncze ich komendy cofają się w kierunku na Thabanchu. Drobne oddziały boerskie stoją w pobliżu Bloemfonteinu, unikają jednak wszelkich kroków zaczepnych. Komunikacje angielskie są należycie zabezpieczone, mianowicie przy mostach na rzekach Kaffir i Riet. Siły lorda Roberta wzrastają z dniem każdym, działania jednak zaczepne na wielką skalę nie rozpoczyna się, dopóki nie nadejdzie z Kapsztadu 8 dywizja pod dowództwem gen. Rundle'a i brygada Huntera z Natalu, i dopóki armia angielska nie będzie dostatecznie zaopatrzona w ciepłą odzież, obuwie i konie.

Powyższy opis o tyle grzeszy optymizmem, że zamleza w zupełności o ogólnym powstaniu, które ogarnęło południową część Rzeczypospolitej Orańskiej. Wszędzie boerowie na nowo chwycili za broń, i w licznych punktach kraju pojawiły się nagle mniej lub więcej znaczne komendy partyzanckie. W drobnym okręgu Rouxville, pomiędzy Alivalnorthem a Wepenerem, utworzył się oddział, złożony z 600 boerów orańskich, a 1500 transwaalczyków wyruszyło przed kilku dniami ze Smiethfeld ku Wepener. I wśród ludności holenderskiej kolonii Przylądka szerzyć się zaczyna ruch powstańczy. Mianowicie postawa fermerów w południowo-zachodnich okręgach Kaplandu budzi poważne obawy. Jeden z najwybitniejszych tamtejszych fermerów holenderskich miał oświadczyć, że większość holenderskiej ludności jego okręgu czeka tylko na stosowną chwilę do powstania. On sam jest w posiadaniu karabinów Mansera i amunicji dla 500 ludzi.

Telegramy.

Petersburg, 17 kwietnia. Oświadczone za-proszonym przez ministerium skarbu dyrektorom banków i przedstawicielom domów bankowych, że krążące w ostatnich czasach pogłoski zawikłaniach politycznych, pozbawione są wszelkiej podstawy. Oświadczenie to złożył w imieniu ministra skarbu dyrektor kancelaryi do spraw kredytowych Maleszewski.

Londyn, 18 kwietnia. Boerowie odstąpili z pod Wepeneru. Ich ogólnemu odwrotowi na południe zagraża armia angielska, licząca 20,090 ludzi.

Według „Timesa“ boerowie buntują czarnych krainy Swasi przeciw Anglikom.

Konstantynopol, 17 kwietnia. Przybył tu rosyjski agent dyplomatyczny w Sofii p. Bachmetjew i odbył dłuższą konferencję z rosyjskim ambasadorem, następnie zaś konferował kilkakrotnie z dyplomatycznym agentem Bułgarii. Chodzi w danym wypadku o zdecydowanie kwestyi objęcia kierownictwa armii bułgarskiej przez instruktorów rosyjskich, gdyż w armii bułgarskiej brak odpowiednich oficerów. Oprócz tego oficerowie bułgarscy mają być wysyłani do Rosyi dla udoskonalenia się w naukach wojskowych.

Londyn, 17 kwietnia. Z Mafekinga donoszą do „Timesa“: Bombardowanie rozpoczęło się znowu. Pięć armat skierowano przeciw zachodnim obwarowaniom miasta. O stratach nie donoszą.

Haga, 17 kwietnia. Misya boerów stanowo odmówiła informowania dziennikarzy o celu swojej podróży. Wieczór członkowie misyi spędzili u wdowy po poprzednim pośle transwaalskim, nazajutrz w hotelu odbyło się przyjęcie osób, przybywających w sprawach niecierpiących zwłoki. Misya spełnia tu część swojego ogólnego programu, polegającego na odwiedzaniu różnych dworów europejskich i na wypełnieniu polecenia rządów obu republik południowo-afrykańskich do naczelników państw. Na wieczorze, danym na cześć misyi boerów przez wdowę po poprzednim pośle transwaalskim, obecni byli: prezydent gabinetu i minister spraw zagranicznych.

— Na wyspę św. Heleny przybył tu generał Cronie z żoną i 3 oficerami w towarzystwie pułkownika. Powitał ich gubernator z żoną. Zabawiwszy w domu gubernatora około godziny, Cronie udał się dalej do Cent-Cottey. Wysładzano na brzeg pierwszy transport jeńców wojennych i umieszczono ich w obozie, urządzonym dla nich pod Dadwoodem, gdzie jeńców powitała muzyka wojskowa. Jeńcy są weseli i cieszą się, że znowu znajdują się na lądzie i są zadowoleni z położenia obozu. Czternastu chorych odwieziono do szpitala. Pułkownik Schiel wypuszczony z fortecy i odprowadzony do obozu jeńców.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Pastorowie: Semadeni z Żychlina, Rosenberg z Konstantynowa, Haefli z Kleszczowa, Fabian z Piotrkowa, Gundlach z Rypina, Loppe z Chełma — Pani Tysza z Bartoldy — Miukke z Warszawy — Kulaćkowski z Szadkowie — Mabi z Anglii — Litke z Ozorkowa — Pastor Ernst z Prasnysza — Zieliński z Warszawy — Wasilewski z Sołymina — Pastor Paisort z Warszawy.

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

Wyłącznie choroby dzieci i wewnętrzne.

Piotrkowska № 115.

Przyjmuje od 9—10 rano i od 3—5 pp.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł. 21—140—2

ROZKŁAD JAZDU

Na kolei Fabryczno-Łódzkiej.

I. Łódź—Koluszki.

Wychodzi z Łodzi.	Przychodzi do			
	Koluszek	Warszawy	Sosnowca	Skarżyska
12.39	1.42	6.00	—	5.53
6.45	7.27	9.55	—	—
7.13	8.05	12.25	2.25	2.30
12.45	1.45	4.35	8.00	—
3.05	3.52	—	9.35	—
6.00	6.44	9.10	—	—
7.18	8.18	11.50	11.15 Piotrków	—

II. Koluszki—Łódź.

Przych. do Łodzi.	Wychodzi z			
	Koluszek	Warszawy	Sosnowca	Skarżyska
3.11	2.08	11.55	—	—
5.12	4.09	12.20	11.15	—
9.31	8.28	5.25	8.45	12.38
11.04	10.22	7.50	6.15 (z Częst.)	—
3.51	2.48	10.55	8.55	—
5.00	4.18	1.50	—	—
8.15	7.15	—	1.00	3.23
10.57	10.15	7.50	3.00	—

Nr. 4381.

Dyrekcya

Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1899 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godzinie 11 z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego przy ulicy Średniej pod N. 427 w m. Łodzi przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod Nr. 48c. przy ul. Zawadzkiej obciążona pożyczką Tow. rb. 20,800; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4160 licytacja rozpocznie się od sumy 31,200, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) Lipca 1900 roku, przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

2) pod Nr. 48b. przy ulicy Zawadzkiej obciążona pożyczką Tow. rb. 14,900; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2980; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22350; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) Lipca 1900 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.

3) pod Nr. 51F. przy ul. Zawadzkiej obe. poż. Tow. rb. 12000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) Lipca 1900 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

4) pod Nr. 55 przy ulicy Zachodniej obciążona pożyczką Tow. rb. 15,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dz. 4 (17) Lipca 1900 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

5) pod Nr. 62 przy ul. Aleksandryjskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 10,000; vadium do licyt. złożyć się mające wynosi rb. 2000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) Lipca 1900 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

6) pod Nr. 188a. przy ul. Aleksandryjskiej obciążona poż. Tow. rb. 4000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 800; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 6,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) Lipca 1900 r. przed notar. Juliszem Gruszezyńskim.

7) pod № 199 przy ulicy Wolborskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2200; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

8) pod Nr. 222 przy ulicy Wolborskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 12,900; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2580; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 19350; termin sprzedaży wyznaczono na d. 5/18 Lipca 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

9) pod Nr. 226 przy ulicy Stary-Rynek obciążona pożyczką Tow. rb. 4300; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 860; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 6450, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 Lipca 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

10) pod Nr. 285a przy ulicy Wiązowej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 6/19 Lipca 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

11) pod Nr. 307a.a. przy ul. Północnej obciążona pożyczką Tow. rb. 10,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 6 (19) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

12) pod Nr. 415 przy ul. Średniej obe. poż. Tow. rb. 35000 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi r. 7000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 52,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 6 (19) Lipca 1900 roku przed notaryuszem Juliszem Gruszezyńskim.

13) pod Nr. 321nn przy ulicy Konstantynowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 15000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3000;

Łódź, dnia 13 (26) Mara 1900 r.

licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7 (20) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

14) pod № 321e.b. przy ul. Konstantynowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3000, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 4.500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7 (20) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

15) pod № 337a.a. przy ulicy Solnej obciążona pożyczką Tow. rb. 8,800; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,760; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 13,200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7 (20) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

16) pod № 338b. przy ulicy Solnej obciążona pożyczką Tow. rb. 15,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczony na dzień 10 (23) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

17) pod № 400a. przy ulicy Targowej obciążona pożyczką Tow. rb. 7,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10 (23) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

18) pod № 430 przy ulicy Średniej obciążona pożyczką Tow. rb. 8,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,600 licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10 (23) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Juliszem Gruszezyńskim.

19) pod № 445 przy ul. Zawadzkiej obciążona pożyczką Tow. rb. 43,500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 64,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (24) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

20) pod № 522 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 64,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 12,800; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 96,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11 (24) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

21) pod № 673 przy ulicy Placowej obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 6,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,200; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 9,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

22) pod № 1306a. przy ul. Nawrot obciążona pożyczką Tow. rb. 7,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

23) pod № 1431 przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 20,500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,100; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 30,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

24) pod № 1437 przy ulicy Widzewskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 48,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 9,600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 72,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

25) pod № 1501s.e. przy ul. Benedykta obciążona pożyczką Tow. rb. 5,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 7.500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) Lipca 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

Prezes E. HERBST

Dyrektor biura A. ROSICKI.

356-3-3

Administracja

„MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ“

DZIELNA № 30,

(Filia I Piotrkowska №. 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może świeżego masła, które się na miejscu wyrabia, jak również śmietanki kwaśnej, śmietanki słodkiej i na zamówienie kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwozi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

Masło dobre kuchenne po 32 kop. funt.

Do wynajęcia

letnie mieszkanie, wygodne, z werendami i altaną, lodownią i ogrodem warzywnym, w Rudzie Pabianickiej miejscowość Gotka. Bliższa wiadomość w Łodzi ul. Miłsza № 4 u p. Nowickiego.

448-3-1

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne, Dzielna № 28. Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

Ostatni kurs tańców

w obecnym sezonie otwieram we wtorek d. 24 kwietnia r. b.

Ulica Cegielniana № 56.

A. LIPIŃSKI, patent. nauczyc. tańców, 447-3-1

Głuche meble i inne podług cennika fabrycznego. Może być udzielonym kredyt. Konstantynowska 5, oficyna w głębi podwórza. 310-8-1SS.

